IX kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej**
(nr 56)
z dnia 22 lipca 2021 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej (nr 56)

22 lipca 2021 r.

Komisja Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej, obradująca pod przewodnictwem posła **Marka Sawickiego (KP)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację na temat działań podjętych w stosunku do armatorów rybołówstwa rekreacyjnego w związku z wejściem w życie z dniem 1 stycznia 2020 roku zakazu połowu dorsza we wschodniej części Morza Bałtyckiego.

W posiedzeniu udział wzięli: **Mariola Chojnacka** dyrektor Departamentu Gospodarki Morskiej Ministerstwa Infrastruktury wraz ze współpracownikami, **Sylwester Włoch** zastępca dyrektora Departamentu Rybołówstwa Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Marzanna Lipińska** p. o. wicedyrektor Departamentu Rolnictwa i Rozwoju Wsi Najwyższej Izby Kontroli wraz ze współpracownikami, **Jakub Dorosz-Kruczyński** specjalista w Dziale Monitoringu Prawnego i Ekspertyz Biura Związku Powiatów Polskich, **Waldemar Giżanowski** prezes Stowarzyszenia Armatorów Jachtów Komercyjno-Sportowych SAJKS wraz ze współpracownikami, **Andrzej Antosik** prezes Bałtyckiego Stowarzyszenia Wędkarstwa Morskiego wraz ze współpracownikami.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Grażyna Kućmierowska, Jolanta Ostrowska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Proszę o zajmowanie miejsc. Dzień dobry państwu. Otwieram posiedzenie Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej. Witam państwa posłów, witam zaproszonych gości. Stwierdzam kworum.

Porządek obrad dzisiejszego posiedzenia przewiduje rozpatrzenie informacji na temat działań podjętych w stosunku do armatorów rybołówstwa rekreacyjnego w związku z wejściem w życie z dniem 1 stycznia 2020 roku zakazu połowu dorsza we wschodniej części Morza Bałtyckiego. Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, uznam, że zaproponowany porządek dzienny został przyjęty. Sprzeciwu nie słyszę.

O zreferowanie tematu poproszę najpierw przedstawiciela Ministerstwa Infrastruktury, a potem przedstawiciela Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Bardzo proszę, pani dyrektor. Przedstawiamy się, ponieważ jest to konieczne do protokołu.

Dyrektor Departamentu Gospodarki Morskiej Ministerstwa Infrastruktury Mariola Chojnacka:

Dziękuję, panie przewodniczący. Moje nazwisko Mariola Chojnacka. Jeszcze raz witam bardzo serdecznie.

Panie przewodniczący, panie i panowie posłowie, szanowni państwo, mam dzisiaj przyjemność przedstawić stanowisko ministra infrastruktury. Moje wystąpienie generalnie będzie związane z tym, co się wydarzyło w 2020 roku, jeżeli chodzi o przyznanie dodatkowych środków na pomoc dla tzw. rybaków rekreacyjnych. W tej chwili pozwalam sobie już przejść do wystąpienia.

Zgodnie z przepisami ustawy o COVID-19 w okresie obowiązywania stanu zagrożenia epidemicznego albo stanu epidemii oraz w okresie dwunastu miesięcy po ich odwołaniu minister właściwy do spraw gospodarki morskiej mógł przeznaczyć środki budżetu państwa z części, której jest dysponentem, na wsparcie armatorów albo właścicieli jachtów

komercyjnych w przypadku, gdy wykonywana przez nich działalność nie mogła być wykonywana w następstwie wystąpienia COVID-19. Wsparcie finansowe mogło zostać przyznane przedsiębiorcy w związku z wycofaniem jachtu komercyjnego z aktualnie wykonywanej działalności poprzez jego zezłomowanie, przekazanie albo przystosowanie do wykonywania innej działalności. Szczegółowe warunki udzielenia pomocy finansowej zostały określone w rozporządzeniu ministra gospodarki morskiej i żeglugi śródlądowej z dnia 26 czerwca 2020 roku w sprawie szczegółowych warunków wsparcia finansowego właścicieli albo armatorów jachtów komercyjnych, z których są prowadzone połowy rekreacyjne.

Do uzyskania wsparcia finansowego przez armatorów albo właścicieli jachtów komercyjnych konieczne było udokumentowanie, po pierwsze, wydania pozwolenia na wykonywanie połowów rekreacyjnych, w którym wśród gatunków organizmów morskich, które będą celem połowów, został wskazany dorsz, a po drugie, sporządzenia raportów z połowów rekreacyjnych jachtu w każdym roku, począwszy od 2015 roku, zgodnie z art. 91 ust. 3 ustawy o rybołówstwie morskim, a także odbycie co najmniej osiemnastu rejsów potwierdzonych zaświadczeniem głównego inspektora rybołówstwa morskiego o złożonych raportach połowowych w ciągu każdego roku, począwszy od daty rozpoczęcia działalności.

Przedstawiciele Departamentu Rybołówstwa Ministerstwa Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej wielokrotnie spotykali się z armatorami i właścicielami jachtów komercyjnych. Dzięki temu można było oszacować straty, które ponosili oni w związku z ograniczeniami wprowadzonymi w ramach walki z pandemią COVID-19. Kwota wsparcia ustalona w rozporządzeniu została oszacowana przy wzięciu pod uwagę spadku obrotu przedsiębiorców objętych projektowanym rozporządzeniem, spowodowanego pandemią COVID-19 oraz ograniczeniami w prowadzeniu działalności gospodarczej wprowadzonymi w Polsce po 20 marca 2020 roku. Beneficjenci tego działania pozbawieni możliwości prowadzenia zarobkowej działalności gospodarczej ponosili koszty między innymi wynikające z utrzymania załogi czy podstawowych opłat związanych z utrzymaniem ich działalności.

Ze względu na ograniczone środki finansowe wsparcie mogło wynieść maksymalnie 200 tys. zł na jeden jacht. Pomoc ta miała charakter interwencyjny, mający na celu wsparcie przedsiębiorców, którzy nie mogli kontynuować działalności w następstwie wystąpienia COVID-19. Zgodnie z przepisami wymienionego rozporządzenia wsparcie mogło być udzielone do dnia 31 grudnia 2020 roku. Wsparcie finansowe zostało wypłacone wszystkim wnioskodawcom, którzy spełnili warunki jego przyznania. Od lipca 2020 roku rozpatrzono 107 spraw, z czego 58 wniosków spełniło warunki przyznania wsparcia na łączną kwotę 14 mln zł. Wsparcie finansowe wynosiło od 200 tys. zł do 600 tys. zł na jednego wnioskodawcę. Środki te, zabezpieczone w części budżetowej 21 – Gospodarka Morska, pochodziły z oszczędności. Tego typu wsparcie miało charakter incydentalny, jednorazowy, ściśle związany z wystąpieniem stanu pandemii COVID-19.

Podsumowując, wsparcie tzw. rybaków rekreacyjnych było możliwe przy spełnieniu trzech przesłanek. Po pierwsze, było to wystąpienie stanu pandemii COVID-19. Po drugie, była podstawa prawna, którą w dniu 19 marca 2020 roku dała nam Komisja Europejska, a która przyjęła tymczasowe ramy prawne umożliwiające państwom członkowskim wykorzystanie pełnej elastyczności przewidzianej w przepisach dotyczących pomocy państwa w celu wsparcia gospodarki w kontekście epidemii COVID-19, czego konsekwencją było przyjęcie naszej tzw. ustawy covidowej. Podstawę prawną stanowił art. 15ma ustawy covidowej. Po trzecie, było to wykonywanie przez ministra gospodarki morskiej i żeglugi śródlądowej zadań z dwóch działów administracji, jakimi są gospodarki morska i rybołówstwo. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo. Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Zastępca dyrektora Departamentu Rybołówstwa Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi Sylwester Włoch:

Dziękuję, panie przewodniczący. Dzień dobry państwu. Sylwester Włoch, zastępca dyrektora Departamentu Rybołówstwa Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Armatorzy lub właściciele statków, z których wykonywane są połowy rekreacyjne, są organizatorami rejsów wędkarskich, przewoźnikami organizującymi przewozy na statkach pasażerskich, a przez to podmiotami sektora transportu morskiego. Podmioty te prowadzą działalność gospodarczą, sklasyfikowaną w PKD kodem 5110.Z – Transport morski i przybrzeżny, co wskazuje na fakt, że są podmiotami transportu morskiego pasażerskiego. Podmioty te nie utrzymują się z połowu dorsza, lecz z transportu pasażerskiego swoich klientów, a oferowany klientom cel rejsów na dorsza nie czyni tych podmiotów przynależnymi do sektora rybołówstwa.

Ustawa z dnia 19 grudnia 2014 roku o rybołówstwie morskim, a w szczególności zawarte w niej regulacje dotyczące rybołówstwa rekreacyjnego, takie jak pozwolenia czy obowiązek raportowania połowów, również nie czyni owych podmiotów przynależnych do sektora rybołówstwa. Celem wprowadzenia takich ustawowych regulacji jest zbieranie i ewidencjonowanie danych biologicznych, technicznych i środowiskowych dotyczących zasobów, czyli ryb ze stad objętych wieloletnim planem odbudowy. W tym przypadku akurat chodzi o dorsza.

Mając na uwadze fakt, że organizatorzy rejsów wędkarskich nie są przedsiębiorstwami z sektora rybołówstwa i akwakultury w rozumieniu przepisów rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady UE nr 508/2014 z dnia 15 maja 2014 roku w sprawie Europejskiego Funduszu Morskiego i Rybackiego, nie kwalifikują się oni do wsparcia ze wskazanego funduszu oraz opracowywanego na jego podstawie programu operacyjnego „Rybactwo i morze” na lata 2014–2020, którego instytucją zarządzającą jest minister rolnictwa i rozwoju wsi. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo. Otwieram dyskusję. Czy ktoś z pań posłanek, panów posłów chciałby zabrać głos? Chwileczkę. Pytam, czy ktoś z państwa posłów chciałby zabrać głos? Jeżeli nie, to goście. Oczywiście, że tak. Bardzo proszę się przedstawiać. Pan.

Wiceprezes Stowarzyszenia Armatorów Jachtów Komercyjno-Sportowych SAJKS Andrzej Walaszczyk:

Andrzej Walaszczyk, sztab kryzysowy armatorów rybołówstwa rekreacyjnego.

Szanowny panie przewodniczący, szanowna Komisjo, sztab kryzysowy armatorów rybołówstwa rekreacyjnego chciałby poinformować szanowną Komisję, że rząd polski złamał wszystkie ustalenia porozumienia zawartego w dniu 16 stycznia 2020 roku w Warszawie. Ówczesny minister gospodarki morskiej i żeglugi śródlądowej wraz z dyrektorem swojego departamentu panem Januszem Wroną, powołując się na kłamstwa i manipulację faktami, pozbawił nas dorobku całego życia. Od 1 stycznia 2020 roku pozostajemy bez środków do życia, bez możliwości faktycznego i aktywnego prowadzenia działalności gospodarczej. Podpisując porozumienie, mieliśmy pełne zaufanie do rządu Rzeczypospolitej Polskiej, a ze strony pana ministra otrzymywaliśmy pisma, które, jak się okazuje, były wyłącznie działaniem na zwłokę.

Porozumienie zostało podpisane przez stronę rządową w celu wypełnienia deklaracji złożonej w Brukseli przez państwa nadbałtyckie, w tym również przez stronę polską, w celu złagodzenia skutków gospodarczo-społecznych zakazu połowów dorsza na Bałtyku wschodnim, wprowadzonego z dniem 1 stycznia 2020 roku. Minister gospodarki morskiej i żeglugi śródlądowej w imieniu rządu polskiego złożył deklarację, że podejmie uzgodnienia międzyresortowe z ministrem klimatu w sprawie uzyskania pomocy finansowej z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej dla armatorów jednostek rybołówstwa rekreacyjnego. Jednocześnie minister gospodarki morskiej i żeglugi śródlądowej deklarował zakończenie owych prac do końca 1 kwietnia 2020 roku.

Dla osiągnięcia tego celu strona rządowa deklarowała, do 31 stycznia 2020 roku zobowiązała się na bieżąco informować o zakresie i postępie prac. Po drugie, zobowiązała się określić całkowitą kwotę na cele określone w porozumieniu. Kwota 150 mln zł nigdy

nie była kwestionowana. Ze strony rządowej również nigdy nie padła propozycja innej kwoty. Należy przyjąć, że strona rządowa zaakceptowała taką kwotę. Strona rządowa do dnia 7 lutego 2020 roku zobowiązała się do przedstawienia uzgodnień międzyresortowych w zakresie możliwości uzyskania kwoty 150 mln zł na rekompensaty dla armatorów jednostek rybołówstwa rekreacyjnego. Strona społeczna zastrzegła sobie odwieszenie protestów w sytuacji braku realizacji porozumienia.

W pismach otrzymanych z Ministerstwa Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej, podpisywanych z upoważnienia przez pana dyrektora Wronę, próbowano nam wmówić dobrą wolę kierującego Ministerstwem Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej. Jednakże spoglądając na postawę resortu gospodarki morskiej oraz absolutny brak podjęcia jakichkolwiek realnych działań przez szefa tegoż resortu mających wspomóc nas w sytuacji całkowicie od nas niezależnej, wnioskujemy, że była to próba oszukania nas i zepchnięcia naszej sprawy na ostatni plan. Pisma te odczytujemy jako całkowity brak zamiaru dotrzymania poczynionych zobowiązań. W pismach tych pan minister wskazuje, że dopisał rybołówstwo rekreacyjne do programu operacyjnego na lata 2014–2020. Jednak opinia komisji Unii Europejskiej oraz dyrektywy Unii Europejskiej są jednoznaczne, nie dają zgody na ujęcie nas w tymże programie jako beneficjentów.

Pan minister odsyła nas do postanowień tzw. tarczy antykryzysowej i zaleca skorzystanie z jej dobrodziejstw. Niestety, nie mogliśmy z niej skorzystać, gdyż od 1 stycznia 2020 roku odebrano nam prawo do realnego wykonywania naszej działalności. Pozostawiono nam natomiast koszty utrzymania naszych jednostek, nie zastanawiając się, w jaki sposób mamy uzyskać środki na ich utrzymanie przez najbliższe co najmniej cztery lata. W tym roku okazuje się, że być może zostanie to przedłużone na następne osiem lat. W porozumieniu z dnia 16 stycznia 2020 roku zobowiązaliśmy się odstąpić od działań protestacyjnych do dnia 31 marca 2020 roku, strona rządowa zaś zobowiązała się do udzielenia nam do tego dnia konkretnego wsparcia rozwiązującego naszą beznadziejną sytuację. Niestety, strona rządowa nie dotrzymała warunków porozumienia.

Obecnie polski rząd pozostawił nas oderwanych od jakiegokolwiek ministerstwa. Nie jesteśmy przydzieleni ani do Ministerstwa Infrastruktury, ani do resortu rybołówstwa. Ministerstwa przesyłają nasze pisma pomiędzy sobą, ukazując, że nie jesteśmy przynależni ani do jednego, ani do drugiego. Dzisiaj padło tutaj stwierdzenie, że jesteśmy tylko transportem morskim, nie jesteśmy rybołówstwem rekreacyjnym, z czym na pewno nie możemy się zgodzić. Jak może istnieć rybołówstwo morskie bez jednostek morskich, bez armatorów, którzy wożą wędkarzy? Niestety nie da się popłynąć na materacach. W taki sam sposób można myśleć o rybołówstwie komercyjnym.

Z uwagi na powyższe, nie mając żadnej realnej alternatywy na utrzymanie naszych rodzin oraz szans na zapobieżenie gwałtownie narastającym kosztom postojowym jednostek w portach, a także z uwagi na brak możliwości realizacji bieżących zobowiązań, żądamy od pana premiera podjęcia natychmiastowych kroków w celu wypełnienia przez rząd podpisanych zobowiązań. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo. Ktoś jeszcze z gości chciałby zabrać głos? Bardzo proszę o przedstawianie się. Panowie posłowie, wiem, że temat jest ważny. Mamy gości, uszanujmy ich głos. Bardzo pana proszę o zabranie głosu.

Prezes Bałtyckiego Stowarzyszenia Wędkarstwa Morskiego Andrzej Antosik:

Andrzej Antosik. Prezes Bałtyckiego Stowarzyszenia Wędkarstwa Morskiego z Darłowa. Chciałbym odnieść się do sprawozdania przedstawicieli, pani dyrektor z Ministerstwa Infrastruktury i pana dyrektora z Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Nie jest prawdą, że przedstawiciele Ministerstwa Infrastruktury spotykali się z nami często, ustalając szczegóły rozporządzenia wydanego przez ministra gospodarki morskiej i żeglugi śródlądowej. Spotkanie odbyło się tylko raz. Cały zeszły rok po podpisaniu z nami porozumienia pan minister gospodarki morskiej i żeglugi śródlądowej wykonywał tylko pozorowane działania dotrzymujące podpisane porozumienie. Później, kiedy została ogłoszona epidemia COVID-19, dzięki naszemu uporowi i, przyznajmy, protestom majowym dopisano nas do tarczy 2.0. Na podstawie tego minister wprowadził

rozporządzenie. Po tym, jak raz spotkał się z nami pan dyrektor Departamentu Rybołówstwa Morskiego, rozporządzenie w końcu zostało sformułowane i napisane w taki sposób, który nie był z nami uzgodniony. Po prostu zostało zmienione w bardzo wielu punktach. Przez to 40% armatorów nie dostało żadnego wsparcia covidowego.

Odnosząc się do wypowiedzi pana dyrektora z Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, nie jest prawdą, że wykonujemy tylko i wyłącznie transport morski podległy Ministerstwu Infrastruktury. Z chwilą uchwalenia ustawy o rybołówstwie morskim w 2014 roku jako jeden z działów w ustawie znalazło się rybołówstwo rekreacyjne. Wykonujemy swoją działalność na podstawie ustawy o rybołówstwie morskim. Obecnie po likwidacji Ministerstwa Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej rybołówstwem morskim zarządza Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi. W ustawie o bezpieczeństwie morskim jest wyraźne rozgraniczenie, czego przedstawiciele rządu nie dostrzegają. Są jachty komercyjne i jachty, które wykonują osobowy transport morski, oraz jachty, z pokładów których wykonywane jest rybołówstwo rekreacyjne.

Już od 2014 roku zwracaliśmy się do strony rządowej o wpisanie, utworzenie nowego PKD, tak jak w klasie rybołówstwo w wodach morskich utworzono rybołówstwo komercyjne i rekreacyjne. Zwracaliśmy się o utworzenie PKD 0503.Z – Działalność usługowa w zakresie rybołówstwa rekreacyjnego. Do tej pory strona rządowa nie zrobiła tego. W tej chwili efektem tego jest odbijanie piłeczki pingpongowej, czyli nas przedsiębiorców pomiędzy dwoma resortami: infrastruktury i gospodarki morskiej. Dlatego wielokrotnie zwracaliśmy się do premiera rządu, żeby ustalił, kto jest kompetentny i odpowiedzialny za naszą sytuację, za nasz kryzys; za to, że nie wykonano zarówno porozumienia podpisanego z nami, jak i porozumienia luksemburskiego, które nasz rząd podpisał, porozumienia o łagodzeniu skutków wprowadzonego zakazu połowu dorsza. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo. Kto z gości jeszcze chciałby zabrać głos? Bardzo pana proszę.

Prezes Stowarzyszenia Armatorów Jachtów Komercyjno-Sportowych SAJKS Waldemar Giżanowski:

Dzień dobry, witam panie przewodniczący, witam państwa. Waldemar Giżanowski, prezes Stowarzyszenia Armatorów Jachtów Komercyjno-Sportowych, stowarzyszenia armatorów jednostek, statków rybołówstwa rekreacyjnego.

Zarzuca się nam, że wybieramy drogę protestów, że wybieramy drogę manifestacji, że jest to jedyna droga, którą podążamy. Szanowni państwo, tak nie jest. Sytuacja związana z protestami, które będą się nasilały, które jesteśmy zmuszeni robić, wynika z bardzo prostej przyczyny. Nikt z nami nie rozmawia, szanowni państwo. Jeżeli pan przewodniczący pozwoli, przygotowałem i później dostarczę teczkę dokumentów, które pisaliśmy, a na które nie mamy odpowiedzi. Osobiście do obu sekretariatów Ministerstwa Infrastruktury oraz Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, do każdego z sekretariatów wykonałem ponad pięćdziesiąt telefonów z prośbą o spotkanie z panami ministrami w celu rozpoczęcia rozmów na nasz temat, co dalej z nami.

Koledzy wyjaśniali już nieścisłości, próby meandrowania ze strony ministerstw, odpychania naszej działalności od jednego do drugiego, ale prawda jest taka, że jeżeli posługujemy się PKD, to, proszę państwa, zwróćcie uwagę na jedną rzecz. Kiedy 18 czy 19 lat temu rozpoczynaliśmy swoją działalność, nie było innego PKD. To nie tak, że tylko ostatnio zwracaliśmy się do ministra Gróbarczyka o zmianę PKD, o ustanowienie PKD. Było to sygnalizowane z naszej strony dużo, dużo wcześniej. Do dnia dzisiejszego nie ma innego PKD na naszą działalność.

Chciałbym przypomnieć, że Ministerstwo Finansów, urzędy skarbowe mówią wyraźnie, że to nie PKD ma znaczenie, ale znaczenie ma to, co dany podmiot rzeczywiście wykonuje. Jeżeli się mylę, proszę mnie skorygować, ale tak jest. Być może mylę się, ale tak jest. PKD raz jest ważne, a raz jest nieistotne. Nie było innego PKD. Stąd musieliśmy skorzystać z tego, które było dostępne – PKD 5010.Z, musieliśmy skorzystać z tej działalności. Jeżeli dalej poszlibyśmy tym tokiem rozumowania, że uprawiamy tylko transport, to równie dobrze armator statku rybołówstwa komercyjnego, który sam nie łowi, też uprawia tylko działalność transportową, dlatego że wozi załogi, które poławiają, na łowi-

ska. Jest to bardzo studenckie odbijanie piłeczki. Nie mamy innej możliwości. Do dnia dzisiejszego nie możemy, nie mamy, z kim rozmawiać. Nikt nie chce z nami rozmawiać.

Koledzy sygnalizowali także kwestie uzgodnień w sprawie rozporządzenia, które było sporządzone przez Ministerstwo Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej. Szanowni państwo, owszem uzgodnienia... Zarząd stowarzyszenia, zarząd sztabu wskazywały, jak powinno być. Niestety, nie wiem kto, nie wiem, w jaki sposób to zrobiono, ale liczbę rejsów podzielono przez 5 lat i wyszło po 18 rejsów z każdego roku. Nie pomyślano jednak o jednej rzeczy, że któryś z armatorów w danym czasie musiał np. remontować statek albo przechodzić inną historię.

Kolejną bardzo ważną sprawą, której ministerstwo nie uwzględniło, była kwestia armatorów, których jednostki uprawiały rybołówstwo rekreacyjne przy wyspie i na wodach bornholmskich. Ustanowienie warunków, takich przepisów wykonawczych rozporządzenia, które dotyczyły tylko i wyłącznie liczby określających to raportów, bardzo skrzywdziło owych armatorów, ponieważ łowiąc przy Bornholmie, nie mieli takiego obowiązku. Nie do końca wszystko było takie różowe i kolorowe. My swoje, a potem na jeden dzień przed zatwierdzeniem rozporządzenia dostaliśmy jego ostateczną wersję. Na tym nasza rola się skończyła.

Chcemy rozmawiać. Nie chcemy protestować. To nie jest nasza rozrywka, absolutnie. Chcemy się utrzymać, chcemy się przebranżowić. Co jest najgorsze? Z tego, co słyszymy, na ostatnim posiedzeniu była propozycja, żeby przedłużyć zakaz połowu dorsza na kolejne osiem lat. Przynajmniej otrzymaliśmy takie informacje. Proszę państwa, my nie mamy możliwości powrotu do wykonywanej działalności gospodarczej jak hotelarstwo, gastronomia czy handel. Nasza działalność została zamknięta z chwilą wprowadzenia zakazu połowu dorsza. Nie mamy, z kim o tym rozmawiać. Stąd jest nasz apel do pana premiera, do rządu o pozwolenie nam na odejście od naszej działalności, o możliwość przebranżowienia się, ale do tego potrzeba dwóch stron. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo. Jeszcze pan. Bardzo proszę.

Członek sztabu kryzysowego armatorów rybołówstwa rekreacyjnego Michał Niedźwiecki:

Michał Niedźwiecki, członek sztabu kryzysowego armatorów rybołówstwa rekreacyjnego.

Dzień dobry panie przewodniczący, witam państwa. Szanowni państwo, podpisując porozumienie, informowaliśmy stronę rządową o wszystkich naszych potrzebach. Nie jest tak, że będziemy dyskutować na temat tego, co było, co będzie, itd., dlatego że już wiemy, co będzie. W tej chwili z jednej strony zamknęliście nam państwo możliwość pracy. To, co mówi pan dyrektor, jest nieprawdą, ponieważ my mamy swoje jednostki po to, żeby łowić tylko dorsza. My nie mamy statków pasażerskich. Nie znam żadnej jednostki, która jest statkiem pasażerskim i pływa z ludźmi, którzy chcą połowić dorsza. Utrzymujemy się tylko i wyłącznie z tego. Nie łowimy śledzia, nie łowimy żadnej innej ryby. Łowimy tylko i wyłącznie dorsza na Bałtyku. Tylko z tego się utrzymujemy. Kupując jednostkę, kupowaliśmy ją tylko i wyłącznie na rekreacyjne połowy dorsza. Jest to jedna kwestia.

Druga kwestia. Państwo zgadzając się, rząd polski zgadzając się na zamknięcie Bałtyku, pozbawił nas możliwości zarabiania. W tej chwili morskie farmy wiatrowe wchodzą na nasze jedyne łowiska. Nie mamy już gdzie wrócić. Nie dosyć, że nie mamy, co łowić, to jeszcze nie mamy gdzie. Jeżeli okazałoby się, że jutro Unia Europejska to odwraca i pozwala, to nie mielibyśmy już gdzie. Infrastruktura krytyczna, które powstanie na Bałtyku, w żaden sposób nie pozwoli nam wrócić na nasze łowiska, a nie ma innego akwenu, gdzie moglibyśmy przełożyć nasze jednostki, przepłynąć, przetransportować i tam zacząć nową działalność.

Dlatego w trakcie rozmów i podpisywania porozumienia informowaliśmy stronę rządową, i strona rządowa, bardzo dobrze o tym wie, że nie mamy możliwości powrotu. Dlatego kwota 150 mln zł miała wyczerpać wszystkie nasze potrzeby, porównując je do rybołówstwa komercyjnego. Nie chcieliśmy ani złotówki mniej, ani złotówki więcej.

To było dla nas bardzo ważne, bardzo istotne, żebyśmy mieli tak samo godne warunki jak nasi koledzy z rybołówstwa komercyjnego.

Akcja protestacyjna, która rozpoczęła się w tej chwili, jest powrotem, dlatego że rząd nie wywiązał się z żadnego punktu porozumienia. Z żadnego. W tej chwili wracamy do protestów. Prosimy, piszemy, dzwonimy. Ze strony rządu na dzień dzisiejszy nie ma żadnej odpowiedzi. Dostajemy tylko informacje mailowe, jak przed chwileczką, że Kancelaria Prezesa Rady Ministrów odsyła do ministra, Ministerstwo Infrastruktury odsyła do Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, po czym po trzech czy czterech dniach dostajemy maila, że Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi odsyła, zgodnie z kompetencjami, do Ministerstwa Infrastruktury. Na tym kończy się dyskusja ze stroną rządową.

Jest to po prostu absurd. Zostaliśmy z niczym. W tej chwili nie mamy, co robić. W jaki sposób mamy prosić, wywrzeć presję na rządzie? W tej chwili zaostrzyliśmy formę naszego protestu. Dołączyli do nas rolnicy z Agrounii, dołączyli do nas przetwórcy, dołączyli do nas przedsiębiorcy, nasi klienci. W najbliższą sobotę całkowicie zablokujemy Półwysep Helski, później kolejne kurorty, dopóki rząd nie będzie z nami rozmawiał. Nie mamy innej formy, możliwości rozmowy z rządem. Nie mamy żadnej innej. Wszystkie inne wyczerpaliśmy. Jest to ostateczność. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo. Jeszcze pan się zgłasza. Bardzo proszę.

Wiceprzewodniczący Komisji Rewizyjnej Stowarzyszenia Armatorów Jachtów Komercyjno-Sportowych SAJKS Krzysztof Plewka:

Krzysztof Plewka, członek sztabu kryzysowego. Armator trzech jednostek.

Witam państwa. Chciałbym zwrócić uwagę, że rząd polski podpisując w październiku 2019 roku zakaz połowu dorsza, złożył jasną deklarację w sprawie łagodzenia skutków społeczno-ekonomicznych tegoż zakazu. Jest pytanie do Ministerstwa Infrastruktury, komu, jakiej grupie społecznej skutek ten został w jakiś sposób złagodzony? Nie wiem, nie znam takiej grupy społecznej, ani przetwórców, ani rybaków komercyjnych. Ze strony rządu była jasna deklaracja łagodzenia skutków społeczno-ekonomicznych. Teraz mówimy o pomocy covidowej.

Panie przewodniczący, jako armator mam troszeczkę mniej połowów. Mam trzy jednostki. Ekonomicznie, żeby dbać o finanse Skarbu Państwa, nie generować kosztów, zapewniałem sobie klientów na dwóch jednostkach. Trzecia jednostka nie chodziła, chodziła bardzo mało, nie spełniała warunków, nie zostało to uwzględnione. Oczywiście nie otrzymałem pomocy, chociaż działalność prowadzę kilkanaście lat. Gdybym wiedział, że kryteria zostaną zastosowane wstecz, puszczałbym trzy jednostki. De facto Skarb Państwa naraziłbym na straty, ale gdybym wiedział, że dostanę te pieniądze, byłbym do przodu.

Druga bardzo ważna sprawa. Jednym z warunków było złomowanie. Drodzy państwo, kto normalny zezłomuje swoją jednostkę, żeby otrzymać pomoc, nie mając pewności, że pomoc tę otrzyma? Co zatem zrobili ludzie? Wysłali zaświadczenia ze stoczni, że jeżeli pomoc otrzymają, to zezłomują jednostki. Oczywiście wnioski zostały odrzucone. Armatorzy zostali bez pomocy, a spełniali warunki. Zaznaczam, że spełniali określone warunki.

Z tego co wiemy, ministerstwo – kwota była bardzo mocno krojona – zbierało informacje w okręgowym inspektoracie rybołówstwa morskiego, jak zrobić warunki, żeby wypłacić jak najmniej. I tak zrobiono. Ponad 40% wniosków odrzucono. Najbardziej krzywda dotyka... Panowie, mam trzy jednostki, puszczam dwie pełne. Po co puszczać trzy autobusy ledwo zapełnione, jak można dwa pełne? Mam mniejsze koszty, Skarb Państwa ma dochody w postaci podatku. Zostałem pokrzywdzony, ponieważ tak robiłem. Ci armatorzy, którzy mogli złomować, wysyłali zaświadczenia, spełniali warunki, a zostali pozbawieni pomocy. Dziękuję. Chciałbym usłyszeć odpowiedź, jakiej grupie społecznej rząd polski zapewnił wsparcie na skutek zakazu. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Tadeusz Aziewicz, później pan poseł Wieczorek.

Poseł Tadeusz Aziewicz (KO):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni goście, uważam, że konflikty społeczne trzeba rozwiązywać w formie dialogu, a zobowiązań trzeba dotrzymywać. Mam dużo osobistych, bardzo negatywnych doświadczeń, jeżeli chodzi o wiarygodność pana ministra Gróbarczyka. Przeczuwam, że w Komisji nie jestem jedyny. Minister Gróbarczyk nie jest już szefem resortu, natomiast ma miejsce ciągłość rządzenia. Zobowiązania Ministerstwa Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej przejęły inne struktury. Rolą premiera jest wskazanie odpowiedniego podmiotu, który będzie zdolny do podjęcia dialogu z armatorami, udzielenia odpowiedzi na pytania, które stawiają, oraz dotrzymania zobowiązań, które, jak rozumiem, zawierał pan minister Gróbarczyk, a zawierał je nie jako osoba prywatna, ale jako przedstawiciel rządu.

Wydaje się, że nasza Komisja, oczywiście w ramach swoich kompetencji, może odegrać rolę mediatora, wzywając strony do podjęcia dialogu. Możemy to zrobić jedynie w formie dezyderatu, ponieważ innej możliwości nie mamy. Bardzo proszę Wysoką Komisję, proszę Wysokie Prezydium, żeby Komisja upoważniła Prezydium do przygotowania projektu dezyderatu, który zinwentaryzowałby zobowiązania, które zostały podjęte przez rząd, opisał problem, z jakim boryka się środowisko, i wezwał pana premiera do podjęcia dialogu ze środowiskiem.

Nie odbieram dobrze takiej formy rozmowy – rozumiem panów emocje – że jeżeli ktoś czegoś nie zrobi, to ktoś coś zablokuje. Wydaje mi się, że jeżeli Komisja się w to włączy, powinny dać sobie trochę powietrza, ale oczywiście z poważnym zobowiązaniem po stronie rządowej, że chce rozwiązać problem i wyjść naprzeciw postulatom ludzi. Składam taki wniosek.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Wieczorek, następnie pan poseł Łącki.

Poseł Dariusz Wieczorek (Lewica):

Panie przewodniczący, szanowni państwo, oczywiście pomysł jest dobry. Pewnie tak trzeba będzie zrobić. Przypominam tylko, że półtora roku temu, pewnie w tym samym gronie, spotykaliśmy się, rozmawialiśmy o tymże problemie. Pamiętam zobowiązania. W związku z tym dzisiaj trzeba dotrzymywać zobowiązań.

Zwracam uwagę na jedną rzecz. Jestem mianowicie zdziwiony indolencją, obecnie ze strony Ministerstwa Infrastruktury, wcześniej Ministerstwa Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej. Akurat w tej chwili trwa debata dotycząca wykonania budżetu państwa za rok 2020. Jeżeli ktoś mi będzie mówił, że w finansach publicznych nie można było załatwić tematu armatorów statków turystycznych, że nie można było rozwiązać tego problemu, to po prostu zwyczajnie nas oszukuje.

Zwracam uwagę, że wszystkie fundusze covidowe, obligacje, które sprzedawaliśmy na kwotę 100 mld zł, ponad 100 mld zł, to były środki, które można było wykorzystać, jeżeli chodzi o tę grupę. To żaden problem, to tylko dobra wola. Zwracam uwagę na pismo z ministerstwa. Przecież nie skorzystaliście z żadnych covidowych środków finansowych. Jest napisane, że generalnie w ramach oszczędności zidentyfikowanych w resorcie znaleźliście 14 mln zł. Nie dziwię się frustracjom armatorów. Jeżeli jest to z oszczędności, to przyjęliście takie założenia, żeby ludziom po prostu nie wypłacić pieniędzy, dlatego że pieniędzy nie było.

Wobec tego przestańcie nas wszystkich oszukiwać, że jest złożonych 100 wniosków, a 58 spełniało kryteria. Jeżeli wiemy, jaka jest sytuacja, to kryteria dopasowuje się do sytuacji, z którą mamy do czynienia. Są to środki covidowe. Jest to całkowicie co innego. Nie chcę mówić stronie rządzącej, jak wypłacaliście miliardy złotych różnym przedsiębiorcom. I co? Ci państwo nie łapią się na tego typu pomoc, jeżeli nie mogą pływać? Dla mnie jest to w ogóle niezrozumiałe. Ministerstwo zawaliło tę sprawę. Co do tego nie ma żadnych wątpliwości.

Ale jest też druga rzecz, dużo istotniejsza. Przecież półtora roku temu rozmawialiśmy o tym, że wchodzi zakaz połowów – przypomnę, że było to jeszcze przed covidem – dlatego że taka jest decyzja. Rzeczywiście tak się stało, pomijam już, z jakich powodów

to się stało, jaką gospodarkę wcześniej prowadziliśmy. Stało się, jak się stało. Dla ochrony środowiska trzeba coś takiego zrobić. Ale jeżeli rząd w porozumieniu…

Poseł Artur Szałabawka (PiS):

Była to decyzja Unii Europejskiej.

Poseł Dariusz Wieczorek (Lewica):

No dobrze, ale rząd…

Poseł Artur Szałabawka (PiS):

Nie Rady Ministrów.

Poseł Dariusz Wieczorek (Lewica):

Panie pośle, ale rząd nie zgodził się na tę decyzję? Przecież podpisał dokumenty. Rząd nie chce chronić Bałtyku, rząd nie chce chronić środowiska? Nie wierzę w to. Jesteśmy z terenów nadmorskich. Doskonale wiecie, że trzeba było podjąć taką decyzję. Przestańmy się oszukiwać i znowu straszyć Unią Europejską. Jakbyście nie walczyli z Unią Europejską, pewnie można by było dogadać się jak przy transformacji energetycznej, że środki z Unii Europejskiej można wykorzystać na transformację kutrów turystycznych, statków turystycznych, na pomoc dla armatorów.

Tutaj widzę problem, że nie ma kompletnie żadnej koncepcji, jak załatwić temat. Jeżeli słyszę, że kwota, która rozwiązuje cały problem, to kwota 150 mln zł, dlatego że, jak rozumiem, tak państwo to oszacowaliście, jeżeli rozmawiamy o kwocie 150 mln zł, to już nie chcę was męczyć, nie chcę męczyć przedstawicieli Prawa i Sprawiedliwości, ale, kurczę, wystarczyło nie kupować maseczek, nie drukować kart do głosowania na wybory prezydenckie i mielibyśmy 150 mln zł.

O czym my w ogóle rozmawiamy? Po prostu przeraża mnie indolencja ze strony ministerstwa, że nie chce rozwiązać problemu. Jeżeli ma to być przedłużone na następne osiem lat, to kutry po prostu trzeba zezłomować. Co do tego nie ma żadnych wątpliwości. Jeżeli trzeba zezłomować, to przecież armatorom trzeba za to zapłacić, dlatego że zainwestowali środki finansowe, prowadzili działalność gospodarczą. W imię ochrony środowiska… Nie muszę wam mówić, jakie miliardy będziemy wydawać, jeżeli chodzi o ochronę środowiska i transformację energetyczną. W najbliższych 10 latach wydamy na to 2 bln zł. Pewnie tyle będzie to kosztować. Ochrona środowiska kosztuje. Nie ma co tutaj dyskutować, czy to Unia Europejska, czy to nie Unia Europejska. Po prostu trzeba załatwić ten temat. Jeżeli jest to 150 mln zł, to przecież szykujemy budżet na rok 2020, a jeszcze w roku 2021 można nowelizować budżet. Nie wierzę, że nie można rozwiązać problemu, tylko ministerstwo musi chcieć rozwiązać problem.

Dlatego jestem za dezyderatem, żeby ministerstwo wreszcie, mówiąc krótko, zaczęło prowadzić realne działania, dlatego że konflikt nie jest nam do niczego potrzebny. Wcale nie dziwię się armatorom, że będą blokować, dlatego że przecież półtora roku temu mówili dokładnie to samo, były dokładnie te same akcje. Wtedy wycofali się, zaufali również na naszą prośbę: „Dobra, podpiszemy, zobaczymy, co jest”. No i po półtora roku okazuje się, że nic nie ma. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Łącki, następnie pan poseł Urbaniak.

Poseł Artur Łącki (KO):

Panie przewodniczący, szanowni goście, koleżanki i koledzy posłowie, wracając do tego, że decyzja o zakazie połowu dorsza na Bałtyku wschodnim to była decyzja Unii Europejskiej, trzeba także jasno powiedzieć, że rząd polski zgodził się na tę decyzję. Podpisał ją w ogóle nieprzymuszony. Na konsekwencje owej decyzji Unii Europejska przekazała bardzo duże środki chociażby w programie operacyjnym „Rybactwo i morze”. Nieprawda, że nie można było wykorzystać pieniędzy z tego programu na pomoc dla armatorów, skoro z tego programu można było wykorzystać pieniądze np. na dofinansowanie budowy zakładu dentystycznego czy innych takich rzeczy na tzw. terenach rybackich. Były takie przypadki. Była potrzebna tylko dobra wola rządzących do tego, żeby można było to zrobić.

Przypominam rządzącym również to, że zamykaliście działalność – akurat w tym przypadku nie jest to zamknięcie działalności przez covid, ale można to podciągnąć – według prowadzonej działalności, a nie według PKD. Jeszcze 3–4 lata temu połowa przedsiębiorców w Polsce nie wiedziała, co to jest PKD i w ogóle po co PKD jest im potrzebny. To wy sobie wymyśliliście, że będziecie pomagać według PKD, dlatego że wyliczyliście sobie, że będzie to dużo tańsze niż pomóc wszystkim, a państwo, niestety, jeżeli komuś zamyka działalność gospodarczą albo nie pozwala mu prowadzić działalności gospodarczej, jest zobowiązane do tego, żeby zapłacić mu za to odszkodowanie.

I trzecia sprawa. Mieliście 107 wniosków. 107 wniosków, a robiliście takie cuda z warunkami, żeby przynajmniej połowę odwalić. Jest to po prostu żenada. Jest to śmiech z państwa polskiego. Jedną rzecz trzeba powiedzieć jasno. Pan minister Gróbarczyk był i jest słabym ministrem. Nigdy nie potrafił załatwić pieniędzy dla swojego resortu, czego przykładem jest to, że resortu po dwóch latach już nie ma. Mam nadzieję, że minister infrastruktury będzie całkiem... Mam nadzieję, że w tym przypadku minister rolnictwa i rozwoju wsi jest silniejszym ministrem niż pan Gróbarczyk i że znajdą się pieniądze dla 57 czy 54, którzy zostali. Jest to po prostu śmieszne. Pamiętacie państwo, że stare polskie przysłowie mówi, że kto szybko daje, dwa razy daje. Można było to wykorzystać. Teraz już naprawdę nie trzeba szybko, teraz trzeba koniecznie pomóc tym ludziom.

Jeszcze jedna rzecz. Dlaczego wiecznie zmuszacie ludzi, jeżeli rezygnują z działalności rybackiej, do tego, że muszą zezłomować łódź? Dlaczego muszą zezłomować łódź? A może chcą, nie wiem, przerobić łódź na jacht pełnomorski czy cokolwiek? Nie znam się za bardzo na budowie statków, ale dlaczego muszą ją zniszczyć? Ktoś kupił sobie łódź do prowadzenia działalności pod tytułem „rekreacyjny połów dorsza”, zapłacił za to kilkaset tysięcy, bo przecież nie kosztuje to 10 tys. zł czy 20 tys. zł, ma jacht dziesięć lat i musi go zezłomować, dlatego że określacie takie warunki. Przecież chodzi tylko o to, że nie może prowadzić takiej działalności. Wystarczyło zrobić takie warunki, żeby nie prowadził działalności, a nie niszczył swój majątek, dlatego że coś tam kiedyś usłyszeliście i od 30 lat ciągniecie to tak samo.

Wniosek posła Aziewicza jest bardzo dobrym wnioskiem. Proszę kolegów i koleżanki o poparcie tego wniosku. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Urbaniak, a następnie pan poseł Hoc.

Poseł Michał Urbaniak (Konfederacja):

Dziękuję za głos. Mam wrażenie, że w Ministerstwie Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej, kiedy jeszcze istniało, a teraz i w Ministerstwie Infrastruktury, i w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi jest pewien kompletny brak odpowiedzialności za działania, które zostały podjęte. Skoro zostały podjęte działania, że armatorzy mają zaprzestać swojej działalności, to absolutnie należy się rekompensata za utracone zyski czy poniesione straty. Tak działa nasza cywilizacja. Myślę, że warto się odnieść, zastanowić nad zachowaniem ze strony ministrów.

Dla mnie jakimś kuriozum jest fakt, że Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi nie uznaje połowów rekreacyjnych jako rodzaju rybołówstwa czy czegoś z sektora akwakultury. Jednak jest to pewien walor. Moim zdaniem jest to jasne, należy do tegoż sektora. Powiedzmy jednak, że ministerstwo chce uprawiać spychologię, więc mamy spychologię jak na talerzu.

Szanowni państwo, też przychylam się do tego, żeby powstał dezyderat, ponieważ jest to to, co może zrobić Komisja Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej. Solidaryzujemy się z państwem, ponieważ słyszałem o tej sprawie już wiele miesięcy temu. Składałem interpelacje, dostawałem wymijające odpowiedzi, że jakieś pieniądze już były albo będą. Wiem, że pieniądze były państwu obiecywane, ale nie dotarły. Moim zdaniem jest to w tej kwestii niezbędne. Przychylam się do tego. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Hoc.

Poseł Czesław Hoc (PiS):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, przysłuchując się moim przedmówcom, oczywiście mogę powiedzieć tylko tyle, że współczuję i zazdroszczę takiego poziomu ignorancji wręcz. I praktycznie pewnych działań, które… Wiadomo, że jest takie zbójeckie prawo, że zawsze możecie krytykować, macie prawo do krytyki, ale bądźmy poważni. Powinniśmy mieć chociaż troszeczkę pewnej podstawowej wiedzy. To prawda, że sprawa jest poważna, bardzo trudna, trzeba ją rozwiązać, trzeba rozmawiać, trzeba prowadzić dialog, ale teraz wytłumaczę. Powiem o praprzyczynach, o których macie całkowicie odmienną wiedzę, która oczywiście jest niestosowna.

Po pierwsze, są dwie praprzyczyny. Pierwszą praprzyczyną jest zamknięcie Bałtyku. Nie jest, tak jak mówią moi przedmówcy, że Polska się zgodziła. Władztwo ma Komisja Europejska, w ramach członkostwa wspólną politykę rybołówstwa tworzy Komisja Europejska. Państwa członkowskie nie mają wpływu na decyzje Komisji Europejskiej. Zapamiętajcie to sobie. Nie zgadzam się, że Polska zgodziła się na zamknięcie Bałtyku, tylko Komisja Europejska zamknęła Bałtyk. To po pierwsze.

Po drugie, ani Komisja Europejska, ani Rada Europejska nie ujęły rybołówstwa komercyjnego w Europejskim Funduszu Morskim i Rybackim. Zapamiętajcie to. Wobec tego rząd polski nie może wypłacić żadnych pieniędzy z Europejskiego Funduszu Morskiego i Rybackiego. Zawsze są tam potężne pieniądze. Między innymi z owych potężnych pieniędzy rekompensaty dostają rybacy komercyjni, dlatego że dokładnie jest tam wpisane rozporządzenie.

Te dwa podstawowe elementy wiedzy powinniście państwo pozyskać i dopiero na tej podstawie konstruować swoje wnioski. Nie wystarczy tylko krytykować, siać defetyzm i czarnowidztwo, tylko trzeba mieć pewną wiedzę. Te dwa fundamentalne elementy wiedzy powinniście sobie przyswoić. To po pierwsze.

Po drugie, mówiliście, żeby dogadać się z Unią Europejską, z Komisją Europejską. Jak się dogadaliście w sprawie przemysłu stoczniowego? Całkowicie go zlikwidowaliście. Czy wtedy dogadaliście się z Komisją Europejską, z panią Neelie Kroes? Dogadaliście się? Zniszczyliście przemysł stoczniowy, dlatego że w ogóle się nie dogadaliście. Mówiliście, że będziecie mieć kogoś z Kataru i pojechaliście na urlop.

Poseł Tadeusz Aziewicz (KO):

Wybitny fachowiec.

Poseł Czesław Hoc (PiS):

Proszę państwa, teraz tak. Pamiętacie państwo, jak jeszcze trzy tygodnie temu mieliśmy ostrą wymianę zdań pomiędzy panem posłem Łąckim, panem posłem Aziewiczem i mną? Najwyższa Izba Kontroli zakwestionowała, powiedziała, że pan minister Gróbarczyk wydał 14 mln zł nierzetelnie, niegospodarnie i niecelowo. Biliście wtedy brawa Najwyższej Izbie Kontroli: „O, dobrze, dobrze”. A teraz, co mówicie? Co wy teraz mówicie? Nawet nie pamiętacie. Po to, żeby kłamać albo oszukiwać, to trzeba mieć dobrą pamięć. Jeszcze trzy tygodnie biliście brawa Najwyższej Izbie Kontroli, że pan minister Gróbarczyk wydał 14 mln zł nierzetelnie, niegospodarnie i niecelowo. Biliście brawa. Mówiłem: „Jak to niecelowo?”. Przecież ci ludzie praktycznie stracili majątek swojego życia.

Poseł Artur Łącki (KO):

A ci, co nie dostali?

Poseł Czesław Hoc (PiS):

Dobrze, mówiliśmy o kwocie 14 mln zł, a teraz, panie pośle Łącki, mówi pan, dlaczego mają tylko zezłomować. Jest napisane, że zostały przekazane albo przystosowane do wykonywania innej działalności niż wskazana w art. 5 pkt 9 ustawy o bezpieczeństwie morskim. Niech pan przeczyta, zanim jeszcze pan...

PKD. Proszę państwa, cały czas jest dyskusja o PKD. PKD przez okres pandemii cały czas było na topie. PKD cały czas było wiodące. To, kto miał wiodące PKD... Skutkiem pomocy państwa było to, że uratowaliśmy miejsca pracy, uratowaliśmy przedsiębiorców, opierając się na PKD. Teraz wracam do naszych...

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Panowie, nie przeszkadzamy sobie nawzajem.

Poseł Czesław Hoc (PiS):

Ja nie przeszkadzałem. W ogóle nie przeszkadzałem.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Pan poseł Hoc nie przeszkadzał.

Poseł Czesław Hoc (PiS):

Ale jak ktoś nie ma wiedzy i pewnych takich... Nie odpowiadając za nic, cały czas krytykować jest bardzo łatwo. Dochodzę do pewnej konkluzji.

Oczywiście trzeba rozmawiać. Dialog rzeczywiście powinien być niejako na wyższym poziomie, dlatego że ci ludzie zostali opuszczeni, ale nie przez rząd polski, tylko praktycznie przez Komisję Europejską, przez Unię Europejską. To, co tak bardzo chwalicie – tak bardzo jesteście czołobitni wobec Komisji Europejskiej, wobec Unii Europejskiej – to właśnie to, że nie zakwalifikowali rybołówstwa rekreacyjnego do żadnej formy pomocy z Europejskiego Funduszu Morskiego i Rybackiego. Rząd nie może dać żadnych pieniędzy, ponieważ byłaby to niedozwolona pomoc publiczna. Wiecie o tym, że zaraz byście grzmieli, jechalibyście do Brukseli i donosili, że rząd wydał niestosownie na pomoc publiczną. Przecież czekacie na jakikolwiek pretekst, żeby jechać, skarżyć i szaleć.

Konkludując, panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, oczywiście wiem, że sytuacja tych ludzi, ich rodzin jest bardzo trudna. Przechodząc, przekształcając się na ten rodzaj działalności, musieli zaciągnąć kredyty. Niejednokrotnie praktycznie pracują całe rodziny. Jest to dramat, oczywiście jest to dramat. 14 mln zł to coś jest, dlatego że niektórzy podostawali po 200 tys. zł, a nawet do 600 tys. zł, ale to nie rozwiązało sprawy dla wszystkich. Przede wszystkim jest to kwestia ubogiej pomocy. Musicie natomiast państwo wiedzieć, że to nie jest takie proste w aspekcie innych przedsiębiorców. Inni przedsiębiorcy dochodzą do pewnych kwestii, pytają dlaczego, mówią, że jeżeli oni mają dostać po 2 mln zł, to my też byśmy chcieli, dlatego że my też mamy stocznie, a nie mieliśmy pewnej pomocy. Kwestia po prostu polega na tym, że nie możemy wziąć pieniędzy z Europejskiego Funduszu Morskiego i Rybackiego. Jest to zasadniczy problem.

Na pewno jest dobra wola, bo dlaczego mielibyśmy opuszczać rybołówstwo rekreacyjne, dlaczego mielibyśmy opuszczać akurat tych przedsiębiorców, skoro wszystkim pomagamy? Dlaczego mielibyśmy... Pochodzą z innej Polski? Przecież wiadomo, że rząd ma dobrą wolę, tylko że musimy wygospodarować albo rzeczywiście w jakiś sposób wynegocjować formę wypłacenia rekompensat. Rybacy komercyjni mają, dostają, i to dobre rekompensaty, nawet za przestoje, dlatego że są ujęci w Europejskim Funduszu Morskim i Rybackim, natomiast tutaj trzeba to wypracować. Komisja powinna się skupić na zasadniczych kwestiach, jak pomóc, a nie krytykować, nie szaleć, nie podjudzać, dlatego że łatwo się mówi, jak się nie odpowiada za nic i praktycznie jeszcze ma się małą wiedzę. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo. Tylko drobna uwaga, panie pośle Hoc. Już nawet pan prezydent wycofał się ze stwierdzenia, że Komisja Europejska, Unia Europejska jest wyimaginowaną wspólnotą. To nie jest tak, że Komisję Europejską tworzą krasnoludki. Są tam komisarze. Mamy bardzo ważną pozycję komisarza do spraw rolnictwa. A Radę Unii Europejskiej tworzą premierzy, szefowie rządów i państw. To tam zapadają, są podejmowane decyzje. Oczywiście nie zawsze jako Polska wygrywamy swoje sprawy, ale uczestniczymy w tworzeniu owych decyzji.

Bardzo proszę, najpierw pan się tam zgłaszał. Teraz goście. Nie, nie, w kolejnej turze. Bardzo proszę.

Członek sztabu kryzysowego armatorów rybołówstwa rekreacyjnego Michał Niedźwiecki:

Chciałbym odpowiedzieć panu posłowi Hocowi. Mówi pan, że trzeba mieć pewną wiedzę.

Panie pośle, kilkukrotnie pisaliśmy o zmianę PKD. Jest to pierwsza sprawa. Druga sprawa. Panie pośle, pan premier, prezes Rady Ministrów zobowiązał się, jako Kancela-

ria Prezesa Rady Ministrów zgodził się na to, żebyśmy zostali wpisani przez polski rząd do programu unijnego. Polski rząd nie zrobił nic, kompletnie nic, żeby uwzględnić nas w programie, w Europejskim Funduszu Morskim i Rybackim, w którym, jak pan powiedział, są olbrzymie środki. Nic, ani jednego pisma. Jeżeli macie państwo jakiekolwiek pismo, proszę je przedstawić. Na każdy zarzut, na każdą odpowiedź mamy dokument. Możemy je przedstawić, pokazać, odnieść się do wszystkiego.

To, że limit środków finansowych na wsparcie w kwocie 20 mln zł został niewykorzystany, to już wiemy. Dostaliśmy pismo z Ministerstwa Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej, iż decyzją Kancelarii Prezesa Rady Ministrów armatorzy statków wykorzystywanych do połowów rekreacyjnych zostali uwzględnieni w projektowanej zmianie programu operacyjnego „Rybactwo i Morze". Jest to pismo z ministerstwa. Na pytanie do Komisji Europejskiej, do Unii Europejskiej, na zadane pytanie, czy zostaliśmy uwzględnieni, czy strona polska wniosła cokolwiek, otrzymaliśmy odpowiedź w formie pisemnej, że nie, że nie zrobiła nic.

A więc bardzo proszę posłów partii rządzącej o to, żeby również przychylili się do wniosku kolegów z opozycji. Nas nie interesują konflikty polityczne. Nas interesuje rozwiązanie naszego problemu. Naprawdę zwracam się ze szczerą prośbą o to, żebyście państwo poparli wniosek, ponieważ jest to wniosek, który nam pomoże i który rozwiąże problem. Nie jesteśmy ludźmi, którzy chcą się kłócić. Nie jest nam przyjemnie przyjeżdżać tutaj, dyskutować i mówić o swoich problemach.

Każdy z nas ma olbrzymie problemy, kolosalne problemy. Państwo nawet nie wyobrażacie sobie jakie. Mój przypadek. Kupiłem statek, który miał pływać przez 15 lat, a po 4 latach zakazano mi prowadzenia działalności. Kupiłem go z myślą o połowie dorsza, mając kredyty. 200 tys. zł, które dostałem, pozwoliło mi na spłatę części kredytów. Rozdałem pieniądze załodze, której się to należało. Nie będę już mówił, ile mi zostało, dlatego że to naprawdę wstyd. A jak dalej żyć? A gdzie remonty? A gdzie utrzymanie jednostek?

Jak powiedział jeden z posłów, są to jednostki, które stanowią nasze życie. Kochamy morze, jesteśmy ludźmi morza. Nie będę przytaczał więcej słów, dlatego że grają tu emocje, ale jak mówię, bardzo proszę posłów o przychylenie się i uwzględnienie wniosku, który zaproponowali panowie posłowie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję. Proszę jeszcze raz się przedstawić. Mamy już wcześniej w protokole, ale...

Członek sztabu kryzysowego armatorów rybołówstwa rekreacyjnego Michał Niedźwiecki:

Michał Niedźwiecki, członek sztabu kryzysowego armatorów rybołówstwa rekreacyjnego.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo. Przepraszam, ale wcześniej zgłaszał się pan przewodniczący Szałabawka, więc jemu oddam głos. Później wrócimy do państwa.

Poseł Artur Szałabawka (PiS):

Rozmowa jest dynamiczna, zacznę więc od wypowiedzi pana ze sztabu kryzysowego, który skończył. Powiedział pan tak: „Komisja Europejska chciała, rząd nie zrobił nic". Przecież był pan w Komisji Europejskiej, a jak nie pan, to pana przedstawiciele. Co powiedziała Komisja Europejska? No, co powiedziała? Że nie jesteście rybakami. Rząd nie chciał czy Komisja Europejska nie chciała? Dlaczego w tak szacownym gremium, jakim jest Komisja, wchodzi pan w polemikę, którą tworzą panowie z totalnej opozycji? Rząd... Momencik, tutaj odpowiada się, kiedy pan przewodniczący daje głos.

Szanowni państwo, przykro słuchać słów, że minister Gróbarczyk jest do niczego, że minister Gróbarczyk z wami nie rozmawiał, że minister Gróbarczyk jest najgorszy, że nic nie zrobił. Prawda jest taka, że wszystkim nam bardzo zależy, żeby rozwiązać ów problem. Mogę albo o to wnosić, albo porozumiemy się, że dezyderat nie może mieć barw politycznych.

Kiedy słyszę podobne słowa od siedzącego tutaj mojego kolegi, posła Wieczorka, który mówi, że wy nie dostaliście pieniędzy, dlatego że rząd w czasie covidu kupił nie takie maseczki, to przyznacie, że jest to czysta polityka, że jest to takie granie na was: „A może jeszcze zróbmy tak, żeby to środowisko jeszcze bardziej znienawidziło?”. Tak, politycznie, teraz też pozwolę sobie politycznie. Totalna opozycja zrobi wszystko, żeby zaszkodzić Prawu i Sprawiedliwości, żeby przekonać jak największą rzeszę ludzi, że rząd Prawa i Sprawiedliwości jest lepszy.

Też mogę powiedzieć, że gdyby rządziła Platforma Obywatelska, to wie pan, co by wam powiedział szef Platformy Obywatelskiej? „A idźcie se na Teneryfę. Róbcie sobie na Teneryfie. Albo jest tam Lanzarote. Można sobie popływać. Będziecie sobie łowić komercyjnie dorsze”. Naprawdę. I dlatego jest mi przykro. Jest mi przykro, dlatego że jestem za wami. Tak, jestem za wami. O, widzicie, to jest właśnie to, właśnie się zaczyna. Jak ustawicie się w pełnej opozycji do tych, którzy chcą i którzy pracują z wami... Jak macie problem, to nie macie utrudnionego dostępu do ministerstwa. Wiem, że problemem jest jedno, to, że w tej chwili nie ma Ministerstwa Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej, jest Ministerstwo Infrastruktury i tylko jednym z jego działów jest gospodarka morska.

Te słowa, które dzisiaj padły ze strony pana posła Łąckiego, to wszystko są słowa, które na pewno bardzo, bardzo wy wam pomogły. Są to słowa ludzi, którzy w tej chwili nic nie mogą poza pyskowaniem na rząd, a próbują wprowadzić ferment. Nie wiem, kto zaproponował dezyderat. Jestem za dezyderatem – zwracam się do pana przewodniczącego, jeżeli jako prezydium mielibyśmy go przygotować – tylko kategorycznie jestem za tym, żeby przygotować go w obronie armatorów, a nie wkładać słowa pana Wieczorka o maseczkach i podobne różne rzeczy, jaki to rząd PiS jest zły. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo. Jeszcze panowie związkowcy. Bardzo proszę.

Członek sztabu kryzysowego armatorów rybołówstwa rekreacyjnego Michał Niedźwiecki:

Panie pośle, odpowiadając na to, co pan powiedział, zgłosiliśmy się do Komisji Europejskiej, ponieważ tak zalecił nam polski rząd. To również mamy na piśmie.

To nie jest tak, że chcieliśmy rozwiązać tę kwestię w Unii Europejskiej. Od początku byliśmy świadomi – czytaliśmy całe rozporządzenie – że najpierw należy rozmawiać z polskim rządem, więc poszliśmy do polskiego rządu, poszliśmy do Ministerstwa Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej. Otrzymaliśmy odpowiedź, że mamy iść do Unii Europejskiej, więc zgłosiliśmy się do Unii Europejskiej i otrzymaliśmy odpowiedź, że w związku z tym, że została podjęta taka decyzja, należy rozmawiać z polskim rządem, dlatego że został do tego zobligowany. Taką rozmowę, taki dialog próbowaliśmy stworzyć. Do pewnego etapu dialog się udał. Jednak w pewnym momencie, niestety, nie ma już możliwości, żebyśmy rozmawiali.

Nigdy nie wypowiadaliśmy się na temat pana ministra Gróbarczyka w sposób ujmujący jemu i jego pracownikom. To, że jesteśmy zdenerwowani na sytuację, to jest normalne ludzkie podejście. Nie zgadzamy się natomiast z tym, żeby z naszej strony płynęły jakiekolwiek obraźliwe słowa czy to w jedną, czy to w drugą stronę. Jesteśmy apolityczni. Dodam jeszcze, że wielu z nas jest wyborcami i jednej, i drugiej strony, też i trzeciej, i czwartej itd. Każdy Polak ma prawo, każdy Polak sobie wybiera. Wielu z nas wspiera również partię rządzącą, posłów.

Odnosząc się do tego, co pan powiedział, na dzień dzisiejszy wyczerpaliśmy wszystkie możliwe formy dialogu. Wszystkie. W tej chwili nie ma już ani jednej formy dialogu, którą rząd chciałby podjąć. Dlatego dzisiaj jesteśmy na posiedzeniu Komisji, dlatego pokazujemy swoje niezadowolenie, dlatego mówimy w sposób może troszeczkę burzliwy, gdyż nie jesteśmy w stanie nic zrobić. Proszę mi wierzyć, panie pośle, że nie jesteśmy w stanie nic zrobić. Dlatego bardzo panu dziękuję za to, że popiera pan nasze potrzeby. Liczę, że nas pan wesprze, że apolitycznie wszyscy państwo nam pomożecie. Naprawdę jesteśmy w tragicznej sytuacji. Od półtora roku nasze statki stoją. Nic, kompletnie nic. Może dwa gdzieś tam sobie pływają, cała reszta stoi. Bardzo panu dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo. Następny pan, bardzo proszę.

Prezes Stowarzyszenia Armatorów Jachtów Komercyjno-Sportowych SAJKS Waldemar Giżanowski:

Panie przewodniczący, Waldemar Giżanowski, prezes Stowarzyszenia Armatorów Jachtów Komercyjno-Sportowych, Kołobrzeg.

Panie przewodniczący, proszę tylko o jedną rzecz. To nie Komisja Europejska zabroniła, wprowadziła zakaz. Szanowni państwo, my także mamy swoją wiedzę, też potrafimy się zwrócić do odpowiednich organów, żeby uzyskać odpowiednie informacje. Z całym szacunkiem, chciałbym zauważyć tylko jedną rzecz. Zwróciliśmy się do komisji Unii Europejskiej do spraw gospodarki morskiej. Otrzymaliśmy odpowiedź od pana Bernharda Friessa – nie wiem, czy prawidłowo wymawiam nazwisko – że decyzja ta została podjęta przez radę ministrów do spraw rybołówstwa za pełną zgodą rządu polskiego. A więc bardzo... Przepraszam bardzo, ani nie byłem na posiedzeniu rządu, ani nie podpisywałem. Cytuję tylko odpowiedź komisji Unii Europejskiej do spraw gospodarki morskiej: „Niestety, komisja nie ma informacji, czy władze polskie wykorzystały czas pomiędzy majem 2019 roku a styczniem 2020 roku do dyskusji na temat ciężkiej sytuacji oraz w konsekwencji czy zabezpieczyły interesy firm dotkniętych taką sytuacją". Konkluzję stanowi takie zdanie: „Ubolewamy nad tym i mamy nadzieję, że polskie władze znajdą rozwiązanie, żeby udzielić państwu pomocy, jak ma to miejsce w krajach sąsiadujących".

Proszę państwa, jeszcze tylko jedna moja uwaga. Pytaliśmy, walczyliśmy dużo wcześniej bez względu na to, która z partii politycznych rządziła, o umieszczenie, ujęcie nas w Brukseli w Europejskim Funduszu Morskim i Rybackim. I co się okazuje? Nikt niczego nie zrobił do 3 grudnia 2020 roku. Dopiero wówczas, 3 grudnia 2020 roku, z Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi do pana Gabriela Maty, do komisji do spraw rybołówstwa Parlamentu Europejskiego wypłynęło jedno jedyne pismo, które sugeruje, żeby nas umieścić: „Uwzględniając sytuację wystąpienia pandemii COVID-19, konieczne byłoby wprowadzenie systemowych rozwiązań osłonowych dla sektora rybołówstwa rekreacyjnego. W związku z powyższym, mając na uwadze trwające prace nad rozporządzeniem o Europejskim Funduszu Morskim i Rybackim na perspektywę finansową w latach 2021–2027, uprzejmie proszę o włączenie tej grupy do grona beneficjentów pomocy w ramach Europejskiego Funduszu Morskiego i Rybackiego na lata 2021–2027". Jedno pismo. To jest cała pomoc przez 19 lat trwania naszego sektora.

Nie wnikam, nie znam sytuacji i rzeczywistych rozmów, ale to jest to, co udało się uzyskać. To jest po prostu tyle. My naprawdę prosimy o pomoc. My nie przyszliśmy tutaj debatować politycznie. Jedną, drugą, trzecią, czwartą, dziesiątą, wszystkie strony prosimy: „Pomóżcie". Rekompensata, którą część z nas otrzymała, absolutnie docelowo nie rozwiązuje problemu. I państwo doskonale o tym wiecie. Tylko dlatego... Jeden z rozmówców stwierdził, że należy rozmawiać. Ależ, panie przewodniczący, szanowni państwo, nic innego nie próbujemy robić. W tym roku na żadne z pism o spotkanie nie otrzymaliśmy ani jednej pozytywnej odpowiedzi albo w ogóle nie otrzymaliśmy odpowiedzi. Jest przepychanka pomiędzy ministerstwami. Koniec. Z panem ministrem Gróbarczykiem za Boga nie możemy się spotkać. Z panem ministrem Adamczykiem tak samo. Z ministrem rolnictwa i rozwoju wsi tak samo nie możemy się spotkać. Nie mówmy, że nie rozmawiamy, tylko strajkujemy. Nie, proszę państwa, uprawianie protestów to nie jest dla nas rozkoszna sytuacja.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo. Jeszcze pan, a później panowie posłowie. Bardzo proszę.

Wiceprzewodniczący Komisji Rewizyjnej Stowarzyszenia Armatorów Jachtów Komercyjno-Sportowych SAJKS Krzysztof Plewka:

Krzysztof Plewka, członek sztabu kryzysowego.

Chciałbym podkreślić, że to nie Komisja Europejska wzięła na siebie łagodzenie skutków społeczno-ekonomicznych, tylko pod żadnym naciskiem, gdyż myślę, że żadnego nacisku nie było, przedstawiciel polskiego rządu podpisał się pod takim zapisem.

Wcześniej zadałem pytanie – może ktoś łaskawie nam odpowie – jakiej grupie społecznej zostały złagodzone skutki zakazu? To przedstawiciel polskiego rządu podpisał się, wziął na siebie łagodzenie skutków. Jeżeli dobrze pamiętam, podpisała się pod tym pani Moskwa jako przedstawiciel polskiego rządu.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):
Dziękuję bardzo. Pan poseł Wieczorek.

Poseł Dariusz Wieczorek (Lewica):
Tylko króciutko chciałbym odnieść się do tego, co mówili kolega wiceprzewodniczący i pan poseł Hoc.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):
Do mikrofonu.

Poseł Dariusz Wieczorek (Lewica):
Już nie chcę, dlatego że panowie powiedzieli... Słuchajcie, weźmy sobie protokoły z 2019 roku, z 2020 roku. Sprawa zakazu. Sam minister, jak wtedy był, przyznał się, że rzeczywiście nie uczestniczyli w różnych spotkaniach. Przecież proces decyzyjny trwał dwa czy trzy lata. To nie jest tak, że decyzja o zakazie połowu dorsza powstała w przeciągu miesiąca. Nie ma co do tego żadnej wątpliwości. Już wtedy zwracaliśmy uwagę, że ministerstwo w tym zakresie, niestety, nie działało tak jak trzeba.

Jeżeli mówimy o środkach finansowych, to chcę wyraźnie powiedzieć, że kwoty 150 mln zł czy 100 mln zł... W tym kontekście mówię o środkach budżetowych, które były wydawane na covid, na różne inne rzeczy. Stąd powiedziałem także o tych, które zostały zmarnotrawione, mówiąc o skali problemu. Zobaczcie, że przez półtora roku nie jesteśmy w stanie dogadać się z grupą, ewidentnie mającą prawo do środków finansowych. Coś jest tutaj nie tak. Widzicie, co się stało. Dopiero w grudniu ministerstwo wysyła wnioski. Nie mówię już o komisarzu do spraw rolnictwa, nie mówię o eurodeputowanych. W ogóle nie mówię o stronie rządowej, która taką prostą sprawę, gdyby chciała, to pojechałaby do Brukseli i pewnie załatwiła w przeciągu jednego dnia. Przy tych wszystkich środkach, funduszach odbudowy kwestia dotycząca kilku milionów euro to absolutnie nie jest żaden problem z punktu widzenia interesu Unii Europejskiej. Nie widzę absolutnie żadnego problemu.

Poseł Hoc mówił o stoczni. Oczywiście Platforma ostatecznie rozwaliła stocznie, ale generalnie ustalenia były takie, że ze strony Unii Europejskiej pojawiły się odszkodowania, była zgoda Unii Europejskiej.

Poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):
Zostawmy już stocznie.

Poseł Dariusz Wieczorek (Lewica):
Mówię o systemie. Dzisiaj system jest bardzo prosty. Musimy to zrozumieć, jak mówimy o jakiejś pomocy publicznej. O jakiej pomocy publicznej mówimy? Odszkodowanie nie jest żadną pomocą publiczną. Odszkodowanie po prostu wpisuje się w budżet, dlatego że generalnie trzeba zapłacić za zobowiązania, które wynikają z tego, że ktoś podjął działalność, a nie może jej prowadzić, dlatego że jest zakaz połowu dorsza. Po stronie każdego państwa członkowskiego jest obowiązek wypłacenia ludziom odszkodowań. O czym tutaj w ogóle rozmawiać? Pretensje są tylko o to, że w tej sprawie rząd, mówiąc krótko, wykazuje absolutnie małą aktywność i nie dotrzymuje zobowiązań. Tylko w tym kontekście to mówię.

Być może dezyderat coś pomoże, chociaż szczerze mówiąc, nie wiem, być może powinniśmy też poprosić o informacje o wszystkich działaniach w 2020 roku, związanych z tą sprawą. Poproszę, panie przewodniczący, żeby pan minister przedstawił kopie wszystkich dokumentów w tej sprawie, wszystkich pism, łącznie z tymi do Unii Europejskiej. Może pismo z grudnia nie jest jedyne, może rzeczywiście trzeba będzie przepraszać pana ministra, dlatego że co miesiąc pisał pismo, ponaglając Unię Europejską w kwestii podjęcia decyzji. Jeżeli tak było, sam osobiście przeproszę, ale mam wątpliwości, czy tak było, więc proszę o komplet dokumentów oraz informację o działaniach

ministerstwa i rządu w tej sprawie w 2020 roku, co zrobiono, żeby rozwiązać tę sprawę. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Czartoryski.

Poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Proszę państwa, sytuacja jest taka, że już dłuższy czas rozmawiamy na ten temat. Mam obawy, żeby panowie, których gościmy, nie wyszli jeszcze bardziej zdenerwowani, żeby nie powiedzieć wkurzeni, niż przyszli.

Proszę państwa, nie poruszajmy wszystkich historycznych tematów, począwszy od stoczni przez wszystkie inne rzeczy, kto czemu jest winien. Tak samo nie przerzucajmy się odpowiedzialnością pomiędzy rządem a Komisją. Rozumiem, że Komisja Europejska podjęła tę decyzję zwracając uwagę na przesłanki ochrony środowiska, ochrony dorsza jako gatunku. Spróbujmy realnie pochylić się nad problemem, który panowie tutaj nam przedstawili. Wydaje się, że wszyscy powinniśmy zgodzić się co do tego, że skoro w Prezydium Komisji mamy przewodniczącego, który reprezentuje Polskie Stronnictwo Ludowe, mamy członka Platformy Obywatelskiej, mamy przedstawicieli Prawa i Sprawiedliwości, wartością dzisiejszego posiedzenia byłby dezyderat, który byłby wypracowany przez Prezydium Komisji, wspólny dezyderat, żeby panowie mieli świadomość, że powstał dezyderat utworzony przez przedstawicieli i opozycji, i koalicji rządzącej. Po to, żeby dezyderat ten cokolwiek mógł wam pomóc, powinien być napisany w konsensusie. Zwracam uwagę na to, co powiedział pan przewodniczący Szałabawka. Pełna zgoda. To nie może być dezyderat, który będzie nacechowany jakimś politycznym atakiem na rząd. Tak samo nie powinien to być dezyderat, który obwiniałby poprzednie rządy.

Jest to sytuacja obiektywna. Państwo mają problem. Po to, żeby problem ten rozwiązać, trzeba w dosyć krótkim trybie... Apeluję do Komisji, żeby był to dosyć szybki termin, żeby w kontakcie z panami stworzyć wspólny dezyderat. Jest to coś, co możemy wspólnie zrobić jako Komisja. O to apeluję do przedstawicieli wszystkich ugrupowań w Komisji.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo. Ostatnim mówcą będzie pan poseł Łącki. I będziemy konkludować.

Poseł Artur Łącki (KO):

Panie przewodniczący, szanowni goście, wydaje się, że pomimo trochę bałamutnych, żeby nie powiedzieć kłamliwych, wyjaśnień strony rządowej dezyderat da się napisać i przyjąć ponad podziałami.

Wobec tego apel i prośba do was: może na jakiś czas wstrzymalibyście jeszcze wasze działania, o których mówicie, wstrzymali blokady, poczekali na skutki dezyderatu? Może byłoby to dobre i dla was, i dla nas, tym bardziej że, proszę państwa, panowie, blokada rządzącym raczej nie zaszkodzi. Zaszkodzi miastom, w których mieszkacie, ich mieszkańcom i turystom. Taka do was... Oczywiście do niczego nie zmuszam, tylko rzucam takie hasło, żebyśmy to przemyśleli. Skoro nam się uda, a myślę, że uda się w przeciągu tygodnia czy dwóch napisać dezyderat i wysłać go do premiera rządu, pana Morawieckiego, to może dalibyście sobie jeszcze czas na podjęcie jakichś innych działań? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję. Jeszcze pan przewodniczący Materna. Mimo że pod ręką, nie zauważyłem, że zgłaszał się od dłuższego czasu. Proszę bardzo.

Poseł Jerzy Materna (PiS):

Tak, dziękuję. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, chciałbym wrócić do kwestii, którą podjął pan poseł Czesław Hoc. Byłem sprawozdawcą naszej Komisji przed Komisją Finansów Publicznych. Jest to ważna, istotna rzecz. Miesiąc temu odbyło się podsumowanie, rozliczenie roku 2020. Najwyższa Izba Kontroli zwróciła uwagę na niegospodarność, na nadużycia ze strony rządu w sprawie wypłat po 200 tys. zł, szukała w izbach skarbowych, sprawdzała, czy wasze dochody, przychody były uzasadnione, czy wam się

to należało. Pamiętam, jak opozycja grzmiała, mówiła, popierała Najwyższą Izbę Kontroli. Uważam, że w krótkim czasie musi odbyć się kolejne posiedzenie Komisji, na które zaprosimy Najwyższą Izbę Kontroli.

Chciałbym zwrócić się do rządu, czy rozmawiamy o tej samej sprawie czy o jakichś dwóch innych. Z jednej strony zarzuca się rządowi, że wypłaca 200 tys. zł, a z drugiej strony słyszę, że rząd nic nie robi, nic nie daje, nie pomaga. A zatem wyjaśnijmy to. Proszę pana przewodniczącego, żeby posiedzenie Komisji w tej sprawie odbyło się niezwłocznie, z zaproszeniem Najwyższej Izby Kontroli, żebyśmy do bólu sobie to wszystko wyjaśnili.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo. Szanowni państwo, w związku ze zgłaszanymi wnioskami mam następujące propozycje. Po pierwsze, prezydium Komisji przygotuje dezyderat. Po drugie, wystąpimy do Ministerstwa Infrastruktury oraz Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi o przedstawienie nam dokumentów dotyczących negocjacji w sprawie ujęcia bądź nieujęcia – wiemy, że nieujęcia – w programie rybackim kwestii rybołówstwa rekreacyjnego. Chcemy, żeby rzeczy te zostały wyjaśnione.

Moja propozycja jest taka, żebyśmy zwołali posiedzenie Komisji już za tydzień, 29.07., żebyśmy podnieśli te kwestie, które dzisiaj wymagają jeszcze wyjaśnienia, łącznie z przyjęciem dezyderatu.

Poseł Jerzy Materna (PiS):

Jest przerwa.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Szanowni panowie, jeżeli wybieracie się na wakacje i nie chcecie obradować...

Poseł Artur Szałabawka (PiS):

Nie chodzi o wakacje.

Poseł Jerzy Materna (PiS):

Mamy coś poplanowane.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Przypominam tylko, że w planie pracy na sierpień mamy posiedzenia Komisji. Chciałbym więc wyraźnie podkreślić, że proponuję, żebyśmy nie czekali z tą sprawą do 11.08., żebyśmy jednak spotkali się 29.07. o godz. 11.00.

Poseł Tadeusz Aziewicz (KO):

Może dzisiaj wieczorem.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dzisiaj wieczorem nie zdążymy. Nie sądzę.

Poseł Dariusz Wieczorek (Lewica):

To jutro rano po głosowaniach. Po głosowaniach będzie kworum.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Chciałbym powiedzieć, że jest nie tylko ten problem, który dzisiaj jest niezamknięty, problem rybołówstwa rekreacyjnego oraz informacji, których państwo posłowie chcecie, ale jest także problem zamknięcia w tej chwili akwenu Zalewu Wiślanego. Tamci rybacy także się zgłaszają i proszą o pilną interwencję, dlatego że inaczej też będą protesty.

Apeluję do strony społecznej środowiska rybołówstwa, żeby być może, jak mówił pan poseł Łącki, wstrzymać protest. Za tydzień odbyłoby się posiedzenie Komisji. Dowiedzielibyśmy się, jaka jest reakcja Ministerstwa Infrastruktury i Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi na zgłaszane postulaty. Być może da się owe problemy rozwiązać. Stąd moja prośba i wniosek o pilne zwołanie posiedzenia Komisji. Bardzo proszę, pan przewodniczący Szałabawka.

Poseł Artur Szałabawka (PiS):

Panie przewodniczący, tu naprawdę nie chodzi... Wiem, jaka jest waga takich słów. Przecież posłowie nie mają wakacji. Nie mamy wakacji od czasu, jak jesteśmy posłami.

I to jest ważne. Chodzi o to, że 11.08. moja skromna osoba... Mam starszą mamę, mam zabieg, muszę z nią być na zabiegu w szpitalu, dam zaświadczenie. Zaraz się okaże, że... Pomijając to, że mam 600 kilometrów, a niektórzy... Tak jak panowie. Przecież dla was przyjazd tutaj to jest wysiłek, dlatego że skądś tam jedziecie.

Prezes Stowarzyszenia Armatorów Jachtów Komercyjno-Sportowych SAJKS Waldemar Giżanowski:

Możemy jeździć.

Poseł Artur Szałabawka (PiS):

Wiem, dlatego że dla was to jest bardzo ważna sprawa. Jednak czy tydzień w tę, czy tydzień w tę, to będzie bardzo duża zmiana? Nie. Uważam, że lepiej skupić się na dobrym przygotowaniu dezyderatu i jednak zrobić to na spokojnie w trakcie posiedzenia Sejmu. Myślę też, że powinniśmy poprosić pana ministra Gróbarczyka, wcześniej ustalić termin, żeby był na posiedzeniu i spróbować rozwiązać problem.

Jako członek prezydium proszę, żeby to nie był 11 sierpnia. Może 12 sierpnia, może 14 sierpnia, jeżeli jest to tak bardzo ważne, ale żeby to nie był 11 sierpnia. Przepraszam.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

11 sierpnia jest zwołane posiedzenie Sejmu.

Poseł Artur Szałabawka (PiS):

Nie, nie chodzi mi... Chodzi mi...

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Możemy zrobić 10 sierpnia. Chwila.

Poseł Artur Szałabawka (PiS):

Przepraszam, ja nie skończyłem.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Pan poseł Szałabawka.

Poseł Artur Szałabawka (PiS):

Chodziło mi o datę za tydzień, 29 lipca. Przepraszam, żeby nie było to 29 lipca.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Pan poseł Hoc.

Poseł Czesław Hoc (PiS):

Panie przewodniczący, mam wniosek formalny: zróbmy dezyderat. Wszyscy jesteśmy zgodni co do dezyderatu. Wszyscy ponad podziałami. Jutro po głosowaniach przyjmijmy dezyderat. Ponieważ 11 sierpnia jest posiedzenie Sejmu, 10 sierpnia zróbmy posiedzenie Komisji. Ministerstwo, rząd będzie miał czas na przygotowanie się.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Szanowni państwo, sekretariat zastanawia się, czy prezydium zdąży przygotować dezyderat. Informuję, że zdąży. A zatem zgodnie z życzeniem jutro po głosowaniach zrobimy posiedzenie Komisji. Proszę sekretariat o zapewnienie sali bezpośrednio po głosowaniach, żebyśmy mieli, gdzie obradować. Informuję, że posiedzenie kontynuujące dzisiejsze sprawy oraz kwestię akwenu Zalewu Wiślanego zrobimy 10 sierpnia, w przeddzień posiedzenia Sejmu. Po południu.

Poseł Jerzy Materna (PiS):

Proszę o zaproszenie Najwyższej Izby Kontroli.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Szanowni państwo, żebyście nie byli... Chwila, chwila. Szanowne panie, szanowni państwo, jeszcze jedna sprawa. Po to, żeby nie było zaskoczenia politycznego, uprzejmie informuję, że jeżeli na kolejnych posiedzeniach Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej nie będzie ministra, sekretarza lub podsekretarza stanu, nie będę przyjmował żadnych pism upoważniających państwa dyrektorów do reprezentowania stanowiska, dlatego że my tutaj nie podejmujemy decyzji sensu stricto administracyjnych,

do których państwo dyrektorzy są nam niezbędni, tylko prowadzimy dyskusje polityczne. Potrzebujemy także politycznych odpowiedzi oraz decyzji ministrów, a nie urzędników.

W związku z tym, żeby nie było zdziwienia także po stronie dzisiejszej większości parlamentarnej, zapowiadam, że będę tego przestrzegał. Jako minister rolnictwa i rozwoju wsi wielokrotnie byłem czołgany za to, że na posiedzeniach Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi byli sekretarze stanu, a nie było ministra. A zatem w tej chwili nie pozwalam na to, żeby stosować upoważnienia. Proszę sekretariat, żeby uprzedzić stosowne ministerstwa o tym, że oczekujemy, iż na posiedzeniach będą ministrowie bądź wiceministrowie. Jeżeli nie, będę odwoływał posiedzenia Komisji. Pan poseł Szałabawka.

Poseł Artur Szałabawka (PiS):

Panie przewodniczący, słowa „wreszcie", „znowu" – brawa znowu były nie na miejscu, dlatego że jest to bardzo rzadka sytuacja, że ministra czy sekretarza stanu nie ma na posiedzeniu Komisji. Naturalnie zgadzam się z panem przewodniczącym, tylko nie zgadzam się z tymi, którzy w tyle wznoszą okrzyki „wreszcie", tak jakby na posiedzeniu Komisji prawie zawsze nie było ministra. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Panie przewodniczący, dziękuję za ten głos. Informuję pana, że póki co jeszcze mamy różnorodność w polskim Sejmie. Oczywiście jest to miejsce, gdzie każdy ma prawo wyrazić swój pogląd.

Wobec wyczerpania porządku dziennego zamykam posiedzenie Komisji.